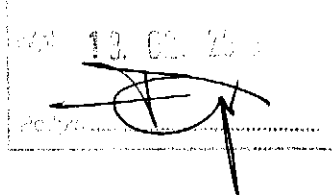


Alicja Wlach  
Radna Rady Miejskiej Cieszyna

BRM.0003, 924.2013



OR-1.0053 *Liliana*

wpłynęło dnia *14.02.13.*

Cieszyn, 12.02.2013 r.

## INTERPELACJA

W nawiązaniu do informacji Pana Burmistrza – w trakcie ostatniej sesji Rady Miejskiej – na temat oderwania projektu przebudowy targowiska od debarieryzacji przesyłam w załączeniu informację o podejściu do tego problemu w Gdyni – mieście dla wszystkich – laureatce nagrody „Access City Award”.

Sądzę, że konieczna jest zmiana podejścia osób zarządzających poszczególnymi sferami zadań samorządowych w Cieszynie, skutkująca zmianą każdorazowo ujmowaniem i rozwiązywaniem problemów osób niepełnosprawnych bez względu na rodzaj niepełnosprawności na etapie przygotowywania wszelkich projektów i działań. Tym bardziej, że wymaga tego prawo budowlane.

Oczywiste jest, że zmiany organizacyjne muszą być proporcjonalne do wielkości gminy Cieszyn, niepotrzebny jest specjalny referat ds. osób niepełnosprawnych, ale pełnomocnik, kto wie..... Nade wszystko trzeba jednak po prostu problemy funkcjonowania osób niepełnosprawnych w przestrzeni publicznej i urzędach mieć zawsze na względzie.

Z poważaniem

*P. Kucenik*

*Pragnę o opinię*

*13.02.2013.*

*Alicja Wlach*

WICEPRZEWODNICZĄCA  
RADY MIEJSKIEJ

*mgr inż. Halina Bocheńska*





Beata Wachowiak-Zwara, pełnomocnik prezydenta Gdyni ds. osób niepełnosprawnych i Wojciech Szczurek, prezydent Gdyni. Fot. UM Gdynia

## GDYNIA – MIASTO DLA WSZYSTKICH

Gdynia – jako jedyne miasto z Europy Środkowo- Wschodniej – została wyróżniona w konkursie „Access City Award”, organizowanym przez Komisję Europejską. W konkursie nagradzane są miasta krajów UE w najwyższym stopniu przyjazne i dostępne dla osób niepełnosprawnych.

Ceremonia rozdania nagród odbyła się 3 grudnia w Brukseli podczas konferencji z okazji Międzynarodowego Dnia Osób Niepełnosprawnych. Nagrodę główną otrzymał Berlin.

### STU ASPIRANTÓW SIEDMIU WYBRANCÓW

Konkurs Access City Award ma na celu uhonorowanie miast, które podjęły wyjątkowe działania na rzecz zmniejszania barier w środowisku miejskim i umożliwienia osobom niepełnosprawnym codziennego, samodzielnego funkcjonowania na takich samych prawach, jak reszta społeczeństwa. Inicjatywy poszczególnych miast oceniane są pod kątem zintegrowanego podejścia w czterech głównych obszarach: budynki i przestrzeń publiczna, trans-

port i powiązana infrastruktura, technologie informacyjno-komunikacyjne, w tym nowe technologie oraz obiekty użyteczności publicznej i usługi publiczne.

W tym roku na konkurs wpłynęło blisko sto aplikacji z dwudziestu państw. Międzynarodowe jury wyłoniło siódmkę finalistów, w której znalazła się Gdynia. Do tego grona zaproszono też Berlin (Niemcy), Bilbao (Hiszpania), Nantes (Francja), Pampelunę (Hiszpania), Sztokholm (Szwecja) i Tallaght (Irlandia).

Wyróżniając Gdynię, jury zwróciło uwagę na kompleksową politykę społeczną włączającą osoby z niepełnosprawnością we wszystkie sfery aktywności miasta. Doceniło nasze kampanie społeczne promujące tolerancję, wzajemny szacunek

i otwartość, ale także wdrażaną w Gdyni zasadę projektowania dla wszystkich (czyli przystosowywania przestrzeni tak, aby była dostępna dla każdego, w tym dla osób z niepełnosprawnością czy rodziców z wózkami dziecięcymi). Ponadto tworzenie dostępnych placów zabaw, plaż, a także innych elementów architektury miejskiej czy transport bez barier to kolejne aspekty, które pozytywnie wpłynęły na decyzję jury konkursowego.

### PEŁNOPRAWNI

Samorządowcy Gdyni przyjęli zasadę, której konsekwentnie przestrzegają: wszyscy mieszkańcy mają te same prawa, a niepełnosprawny powinien mieć takie same możliwości uczestnictwa w życiu miasta, jak osoby zdrowe i w pełnej integracji,

„Access City Award” to prestiżowa nagroda przyznawana od 2010 r. przez Komisję Europejską we współpracy z Europejskim Forum Niepełnosprawności (European Disability Forum) i Europejską Platformą Osób Starszych (AGE Platform Europe). W konkursie nagradzane są miasta dostępne dla osób niepełnosprawnych. O nagrodę mogą ubiegać się wszystkie miasta krajów Unii Europejskiej z liczbą mieszkańców powyżej 50 tysięcy. Pierwszym laureatem nagrody było hiszpańskie miasto Ávila, w ubiegłym roku zwyciężył austriacki Salzburg.

z uwzględnieniem potrzeb osób, które mają trudności w poruszaniu się, słabiej widzą lub słyszą.

Z myślą o potrzebach osób niepełnosprawnych już w 1999 r. powołany został pełnomocnik prezydenta miasta Gdyni ds. osób niepełnosprawnych.

Następnym krokiem było stworzenie Samodzielnego Referatu ds. Osób Niepełnosprawnych w Urzędzie Miasta. W magistracie powstał Punkt Obsługi Osób Niepełnosprawnych, gdzie z urzędnikiem można rozmawiać także w języku migowym.

Oficjalna strona internetowa Gdyni, na której można znaleźć wszystkie niezbędne informacje o mieście, dzięki synteze mowy IVONA działa także w wersji dla niewidomych. Informacja miejska w systemie SIM (tablice informacji turystycznej) również zaprojektowana została z uwzględnieniem ich potrzeb – tekst podany jest także w alfabecie Braille’a.

Z kolei Gdynskie Centrum Wspierania Przedsiębiorczości zajmuje się przydzielaniem środków na rozpoczęcie własnej działalności gospodarczej, służy radą i pomocą oso-

bom, które taką działalność chcą rozpocząć oraz wspiera finansowo tworzenie nowych miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych. Organizuje też specjalne szkolenia dla pracodawców, aby chętniej zatrudniali osoby niepełnosprawne.

Aby wszystkie dzieci miały takie same szanse na rozwój, Gdynia konsekwentnie stara się przystosowywać jak najwięcej szkół do potrzeb osób niepełnosprawnych. Obecnie w podstawówkach i gimnazjach na terenie miasta działają 93 oddziały integracyjne, do których uczęszcza 300 uczniów niepełnosprawnych. W liceach takich oddziałów jest 5 i uczy się w nich 16 niepełnosprawnych.

Natomiast wszystkie gdyńskie przedszkola są integracyjne, a niepełnosprawne dzieci korzystają z opieki placówek najbliższych miejscu zamieszkania.

W Gdyni już 97 proc. taboru autobusowego i wszystkie trolejbusy

są niskopodłogowe. Dla osób, które nie mogą skorzystać z komunikacji publicznej, są minibusy wyposażone w windę.

Wszystkie nowe budynki użyteczności publicznej w Gdyni są przystosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych. To samo dotyczy powstającej w mieście nowej przestrzeni użytkowej. Są więc place zabaw dla dzieci z dysfunkcjami, plaże dostępne dla osób mających problemy z poruszaniem się, marina jachtowa, obiekty sportowe i kulturalne, podczas budowy których pamiętano o specyficznych potrzebach niepełnosprawnych. Na przykład Hala Sportowo-Widowiskowa oferuje nie tylko miejsca dla osób na wózkach zarówno na widowni, jak i płycie boiska, ale podczas imprez sportowych stosowana jest tam audiodeskrypcja dla osób niewidomych.

PZ

## GDYŃSKIE KAMPANIE SPOŁECZNE

– „Oswajanie z niepełnosprawnością” to kampania skierowana do młodzieży ze szkół średnich. W szkołach odbywają się spotkania z osobami niewidomymi, głuchoniemymi, poruszającymi się na wózkach. Goście opowiadają o swoim życiu, o problemach, z którymi spotykają się na co dzień, o swoich pasjach i miłych chwilach.

– Adresatami konkursu „Jak żyć w przyjaźni” są dzieci klas II szkół podstawowych. Kampania uczy tolerancji i normalnego traktowania niepełnosprawnych rówieśników.

– Kampania „Každemu wolno kochać” porusza trudny temat uczuć, emocji i relacji, gdy jednym z partnerów jest osoba niepełnosprawna.

– „Zamalowujemy stereotypy” to kampania bardzo nowatorska, wykorzystująca jako formę przekazu murale. Gdynia jako pierwsze miasto w Polsce zaprosiła Fundację Aktywnej Rehabilitacji do zrealizowania kampanii „Pełnoprawni i aktywni”. Podstawowym zadaniem akcji jest zwrócenie uwagi mieszkańców miast na kwestie niepełnosprawności i pokazanie osób niepełnosprawnych w kontekście wartości uniwersalnych, zrozumiałych dla każdego: miłości, zachwyty, posiadania rodziny, pragnienia szczęścia.

– Działania na rzecz aktywizacji osób niepełnosprawnych prowadzone są też w ramach akcji na pozór zupełnie niezwiązanych z tym tematem. Na przykład w ramach kampanii „Pies w wielkim mieście” odbywają co roku warsztaty dla posiadaczy psów asystujących.

Redaktor naczelny

**TOMASZ LIS**

# Jedni z nas

**L**udzie niepełnosprawni byłiby w Polsce o wiele szczęśliwsi, gdybyśmy tylko zaakceptowali ich fizyczne ułomności, tak jak bezproblemowo akceptujemy intelektualne deficyty ludzi fizycznie całkowicie sprawnych.

Brytyjscy sportowcy odnieśli wspaniały triumf w czasie igrzysk z przełomu lipca i sierpnia. A Brytyjczycy zatriumfowali podczas igrzysk z przełomu sierpnia i września. Na stadionie olimpijskim komplet, 80 tys. ludzi oglądających zmagania paraolimpijczyków. W największych dziennikach wielkie relacje na pierwszych dwóch, trzech, a czasem dziesięciu stronach. To samo w telewizjach. I wszystko to bez cienia taniego współczucia dla „biedaków”, których los tak ciężko doświadczył. Przeciwnie – z naturalnym zaciekawieniem superrywalizacją superludzi. Właśnie tak, nie podludzi i nie nadludzi, ale superludzi, takich samych jak my, którzy do tego są super.

U nas politycy, na czele z tymi najważniejszymi, nawet nie próbowali udawać zainteresowania paraolimpijczykami. Nie wykazali nie tylko wrażliwości. Nie okazali nawet rozsądku, który, a niechby i z cynizmem, kazał im zwrócić uwagę na wybitnych przedstawicieli wielomilionowego elektoratu niepełnosprawnych.

Żeby stać się Europą, nie wystarczą jedna autostrada, cztery stadiony, kilka nowych lotnisk i parę odremontowanych dworców, które nie są już zasiekane i śmierdzące. Żeby wejść do Europy, trzeba też pewnego stanu umysłu i powszechnej społecznej świadomości, że wartością naczelną jest wspólnota wszystkich obywateli, z której nie wyklucza brak ręki czy nogi. W której nie ma kalek, są jedynie niepełnosprawni fizycznie. W której nie ma nienormalnych. Są co najwyżej niepełnosprawni umysłowo.

Wielu protestowało w ostatnich dniach, że za mało paraolimpijczyków jest w tele-

wizji. Słusznie. Ale o wiele większe protesty powinno budzić to, że niepełnosprawnych fizycznie, których tak wielu jest w Polsce, tak niewielu jest na polskich ulicach. Gdzie są? Często pochowani w domach, cierpiący nie tylko z braku wszystkiego, co ułatwia im życie, lecz także z powodu braku atmosfery, w której ich obecność byłaby nawet nie pożądana, ale najzupełniej naturalna.

To nie jest akt oskarżenia, w którym całemu społeczeństwu zarzuca się brak empatii. To raczej apel o to, byśmy nad sobą, nad naszą świadomością po prostu popracowali. Bo często brakuje nam nie wrażliwości, lecz otwartości, by odmiennociom i ułomnościom spojrzeć prosto w oczy. Niemal każdego dnia, biegnąc akurat w pobliżu szpitala, w którym leczą się ludzie po ciężkich wypadkach, spotykam ludzi na inwalidzkich wózkach. I przyznaję, że często odczuwam zawstydzenie, jakby mój bieg był wyrzutem sumienia szczególnie w obecności młodych ludzi, którzy na pewno pragnęliby wstać z wózka i pobiec. Czy trzeba paraolimpiady, żeby zobaczyć w nich nie ofiary, ale twardzieli, nie niezdolnych do tego, co jest normą, ale zdolnych do rzeczy nadzwyczajnych, całkowicie wyrastających ponad normę?

Kto jest prawdziwym bohaterem? Rekordzista świata w maratonie? Czy może starszy człowiek, który kończy maraton po sześciu godzinach? Wspaniały skoczek wzwyż czy ktoś, kto potrafi skoczyć naprawdę wysoko bez jednej nogi? A może wcale nie jest tak, że bohaterem jest tylko ten pierwszy albo tylko ten drugi. Może to po prostu różne odmiany bohaterstwa

i heroizmu, obie zasługujące na podziw i szacunek.

Sport na paraolimpiadzie potrafi być całkiem brutalny. Ludzie wywracający się na wózkach inwalidzkich w starciu z konkurentami to częsty obrazek. W sporcie paraolimpijskim są i przypadki zawiści, i braku klasy. Weźmy choćby chyba najslawniejszego na świecie paraolimpijczyka Oscara Pistoriusa, zarzucającego konkurentowi, że ten wygrał, bo miał za długie protezy. To dowód na to, jak normalny jest sport paraolimpijczyków. Te same pragnienia, ta sama pasja, te same namietności, te same triumfy, te same porażki i klęski, czasem ta sama

wielkość, czasem ta sama małość.

Jest coś, czego paraolimpijczycy i miliony niesprawnych fizycznie potrzebują bardziej niż podziwu, bardziej niż pełnego współczucia głaskania po główkach, którego nie potrzebują w ogóle.

To traktowanie ich odmiennoci jako czegoś równie naturalnego jak różnice wzrostu, tuszy i koloru włosów. Tak po prostu.

Czy uważamy paraolimpijczyków za naszych reprezentantów na paraolimpiadzie, czy za reprezentantów niepełnosprawnych, którzy akurat występują w koszulkach z orłem na piersi? Czy niepełnosprawnych uznajemy w sposób naturalny za jednych z nas, czy też za jakichś innych, którzy akurat są wśród nas? Każdy powinien sobie na te pytania szczerze odpowiedzieć. Bo każdy z osobna i wszyscy razem mamy do wykonania ważne zadanie domowe. Żadne tam parzadanie. ■

**Czy niepełnosprawnych uznajemy za jednych z nas, czy też za jakichś innych, którzy akurat są wśród nas? Każdy powinien sobie na to szczerze odpowiedzieć**

